

Mały Tygodnik

Bezpłatny dodatek „Tygodnika Katolickiego”

Rok 1

Gorzów, dnia 16 czerwca 1946 r.

Nr 5

Boże Ciało

Wezmę dziś moją sukienkę białą
Wstążeczką przewiążę włoski,
Bo gości wśród nas dziś Boże Ciało,
Nasz Przenajświętszy Gość Boski.
Zaczerpnę kwiatków w obie me dłonie
I pójdę w szeregu dzieci,
Przed Bożem Ciałem nisko się skłonię,
Puch kwiecia z rąk mych polecą.
A co wyciągnę po kwiatki rękę,
By drogę ukрасić niemi,
Z serca zaśpiewam świętą piosenkę,
Co spłynie w niebo — z nad ziemi.
O gość, gość wśród nas, Ty gościu z nieba,
Najświętsze Ty, Boże Ciało,
Spraw, by nie zabrakło nam nigdy chleba,
Aby nam lepiej się działo!
Spraw, byśmy wszyscy lepszymi byli
I sercem i duszą prości,
Bez win, bez grzechu, więc Tobie mili
I godni Twojej miłości!

P. W.

Panie, daj nam zawsze tego chleba

Na pamiątkę wielkiej chwili ustanowienia Najświętszego Sakramentu obchodzimy w 11 dni po Zielonych Świątkach uroczystość Bożego Ciała. Mówi nam to święto o nieskończonej miłości Pana Jezusa do nas. Nie zostawił nas Zbawiciel sierotami, ale pozostał wśród nas w

Hostii Najświętszej w tabernakulum. — Co roku niesie się w to święto Pana Jezusa eucharystycznego po ulicach miast i wsi, — błogosławiącego domy i mieszkańców. Idzie wtedy Pan Jezus, uwielbiany przez lud między pola i domy przystrojone w zieleń, wśród gorejących świec,

poszumu chorągwi, dźwięku muzyki, dzwonków, pieśni, wśród woni kwiatów i dymów kadzideł.

Wszyscy codziennie modlimy się: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj“. — W czasie ostatniej wojny mało było chleba i zboża. Panował głód. I w dzisiejszych czasach jest jeszcze wielu ojców, którzy nie mają pracy i pieniędzy i dużo jest takich dzieci, które cierpią głód.

Gospodarze z troską spoglądają codzień na niebo, czy będzie pogoda i martwią się, gdy grad lub ulewa niszczy zboże.

Skoro jesteśmy tak zajęci staraniem o chleb powszedni dla ciała, nie możemy zapomnieć o chlebie dla duszy. Pokarmem dla dusz naszych to Pan Jezus obecny w Eucharystii. Z miłości dla nas pozostał z nami i mieszka w naszych kościołach pod postaciami chleba i wina. Z tego małego domku, z tabernakulum, wo-

ła do nas „Pójdźcie do mnie wszyscy...“

Drogie Dzieci, nie pozwalajcie by to wołanie było na próżno. Nie zostawiajmy samego Zbawiciela w zimnych murach kościoła. Serduszka wasze niech często goszczą milego Gościa.

Święto Bożego Ciała jest pamiątką tej wielkiej chwili ustanowienia Chleba Anielskiego, który nam Pan Jezus zostawił na pokarm dla duszy naszej.

„Kto pożywa tego Chleba, żyć będzie na wieki“. Wielka to obietnica, jaką dał nam Pan Jezus, a On jej dotrzyma na pewno, bo jest wierny i wszechmocny.

Prośmy więc: „Panie, dawaj nam zawsze tego chleba!“ Daj nam tej Manny prawdziwej, by nas żywiła tu na ziemskim pustkowiu, byśmy dojść mogli do nieba.

Twoje Apostolstwo

Po otrzymaniu łaski Ducha Św. apostołowie rozpoczęli swoją pracę około nawracania ludzi na wiarę Chrystusową. Nie była to sprawa łatwa. A jednak widzicie, że z pomocą Bożą nawrócili apostołowie i ich następcy cały świat. Mimo jednak olbrzymiego wzrostu Kościoła naszego praca tych, co po apostołach przyszlizli, nie ustaje i ustać nie może. Szatan zły, że Chrystus wszędzie zwycięża, wciąż namawia ludzi do nieposłuszeństwa wobec Boga, do różnych zbrodni i nawet do odstępstwa od prawdziwej wiary.

Dziś biskupi i kapłani pracować muszą bardzo, ażeby ci ludzie, któ-

rzy nawet już chrzest święty przyjęli, nie ulegli pokusom szatana. — Sami to dobrze wiecie, że zło bardzo się teraz na świecie szerzy. Biskupi i kapłani nie są w stanie podjąć pracy apostołskiej. Dlatego też dziś Ojciec święty wzywa wszystkich ludzi dobrej woli, żeby każdy wedle swej możności pracował nad rozszerzaniem królestwa Bożego na ziemi.

I wy, dzieci drogie, do tej pracy apostołskiej wezwani jesteście.

Przedewszystkim sami musicie kochać Boga i żyć cnotliwie. Musicie pracować nad sobą, kształcić i ugrabiać swoją wolę. Gdy wam np. w szkole rozkazują to lub owo, co wam

wcale do gustu nie przypada, wtedy pamiętajcie, że dobre dziecko spełni każdy słuszny rozkaz nauczyciela i innych do tego zachęci. Jeśli czasem słyszycie, jak koleżanki lub koledzy w klasie obmawiają, wyszydzą innych, starajcie się nie brać w tej rozmowie udziału, a gdy was będą ciągnąć, miejcie odwagę powiedzieć, że takie rozmowy są przeciwne miłości bliźniego i dlatego nie przyłączajcie się do nich.

To samo da się powiedzieć o rozmowach całkiem złych i nieprzyzwoitych, które wprost Boga obrażają. Znałe są przykłady dzieci, które tak potrafiły oddziaływać na swoje otoczenie, że w ich obecności

nie śmiano prowadzić niestosownych rozmów. Pod wpływem takich dobrych dusz, kochających Pana Jezusa, cała klasa stawiała się wzorową.

Takimi apostołami i apostołkami bądźcie i wy dzieci. Przejmijcie się szczerze chęcią szerzenia chwały Bożej na ziemi. Niech usłyszana obraza Boska wzbudza w was chęć przeciwdziałania. Wzmacniajcie swoją wolę i dodawajcie swoim kolegom siły. Niechaj te lata szkolne wyrobią w was nie tylko umysł i ciało, ale również serce i wolę, byście się stali w życiu prawdziwymi uczniami Chrystusa.

Dr Est.

Mały bohater

Dnia 15 czerwca obchodził Kościół uroczystość świętego Wita. Święty Wit był małym chłopcem, ale działał wielkie rzeczy. Urodził się na Sycylii, szesnaście wieków temu, jako syn pogańskich rodziców. Służąca-chrześcijanka opowiadała mu w tajemnicy o Panu Jezusie i uczyła go katechizmu. Mały Wit gorąco ukochał wiarę świętą.

W tych czasach wyznawcy wiary chrześcijańskiej byli bardzo prześladowani. Ktoś doniósł staroście Waleriuszowi, że Wit jest chrześcijaninem i że innych chłopców namawia do przyjęcia Chrztu świętego. Starosta nie wstydził się posłać po małego, bezbronnego chłopaczka żołnierzy, którzy porwali go z domu i bili okrutnie, by wyrzekł się Pana Jezusa. Mimo krwawej cięty Wit nie chciał się wyrzec wiary świętej. Wszyscy dziwili się, skąd

w małym chłopcu bierze się tyle odwagi i męstwa.

Dziwnym zrządzeniem Bożym okrutny Waleriusz zachorował i stracił władzę w rękach. Wtedy Wit zaczął się modlić i uprosił mu uzdrowienie. Z wdzięczności starosta odesłał chłopca rodzicom z nakazem, aby nakłonili go do powrotu do religii pogańskiej. Starosta groził ojcu, że jeśli Wit pozostanie chrześcijaninem, ściągnie na ojca zemstę Dioklecjana, ówczesnego cesarza rzymskiego. Ojciec przeląkł się tych gróźb i rozmaitymi sposobami nakłaniał synka, aby wyrzekł się Chrystusa. Ale ani prośby, ani groźby i kary nie pomagały. Wtedy ojciec postanowił zabić Wita. Gdy o tym dowiedziała się Krescencja służąca — ta właśnie, która nauczała Wita o Panu Jezusie — postanowiła ratować chłopca. Wraz ze swo-

im mężem zabrała Wita i potajemnie uciekli.

Niestety po pewnym czasie odnaleziono ich i zamknięto w więzieniu. Ponieważ nie chcieli złożyć ofiary pogańskim bożkom, kazał ich cesarz Dioklecjan wrzucić do kotła z wrzącą smołą. Ale Pan Bóg miał ich w swojej opiece, gdyż wszyscy troje wyszli cało z kotła. Następnie oddano ich na pożarcie lwom, jednak zgłodniałe zwierzęta nie tknęły ani Wita, ani jego opiekunów. Wtedy rozgniewany cesarz kazał ich okrutnie męczyć tak długo, dopóki nie umrą.

Dnia 15 czerwca 303 roku oddał dwunastoletni Wit niewinną duszyczkę Bogu. Pan Jezus z miłością przytulił do Serca swego małego rycerzyka.

Ojcie, muszę Ci coś powiedzieć

„Przed kilku laty żył w pewnej robotniczej rodzinie 8-letni chłopczyk. Był to chłopiec chorowity, ojciec zaś jego oddawał się nałogowemu pijaństwu.

Pewnego dnia chłopiec ów wróciwszy ze szkoły, zobaczył ojca siedzącego na krześle i znowu pijanego. Zbliżył się ku niemu i ująwszy jego rękę, rzekł:

— Ojcie drogi, muszę ci coś powiedzieć!

— A co mi masz powiedzieć? — rzekł ojciec.

Chłopczyk odpowiedział: — Wiesz, ojcie, że jestem chory i może wnet umrę i pójdę do nieba.

— No to dobrze — rzekł ojciec.

— Ale gdy będę w niebie — mówił chłopczyk dalej — pójdę do Pa-

na Boga i powiem Mu, że przebywasz często w szynkowni i nas wszystkich czynisz nieszczęśliwymi.

Te słowa uderzyły w ojca — pija-ka jak grom. Porwał kapelusz i wybiegł z domu, przeszedł kilka ulic i wreszcie poszedł do kościoła, gdzie długo się modlił i zapewne rozważał słowa swego chorego synka.

Odtąd porzucił pijaństwo, stał się trzeźwym i pracowitym ojcem, ku wielkiej radości swej rodziny“.

UŚMIECHNIJ SIĘ!

„Janku, co widzisz nad sobą w dzień pogodny?“

„Niebo!“

„A w dzień słotny?“

„Parasol!“

W szkole

Nauczyciel: „Rozumiesz teraz, co to jest liczba pojedyncza, a co liczba mnoga?“

Uczeń: „Rozumiem“.

Nauczyciel: „No, to uważaj: „spodnie“ — jaka to liczba?“

Uczeń: „U góry pojedyncza, a na dole mnoga“.

SKRZYNKA POCZTOWA

Żakowski Gerhard, Łębork. — Zagadki wykorzystamy. Powieść z czasów okupacji u nas nie pójdzie. Odeślemy.

Krucjata Eucharystyczna, Wałcz. — Program urządzenia procesji Bożego Ciała bardzo ładny. Proszę nam napisać jak wszystko wypadło. Razem z zapalem muszą iść czyny.

Adres: „Mały Tygodnik“, Gorzów n/W., ul. Łokietka 17. K-4232